

**GLOBAL FEMINISMS
COMPARATIVE CASE STUDIES OF
WOMEN'S ACTIVISM AND SCHOLARSHIP**

SITE: POLAND

**Transcript of Barbara Labuda
Interviewer: Sławomira Walczewska**

**Location: Warszawa
Date: November 2003
Polish Language Original**



eFKa

**Women's Foundation
Skrytka Poczтовая 12
30-965 Kraków 45, Poland
Tel/Fax: 012/422-6973
E-mail: efka@efka.org.pl
Website: www.efka.org.pl**

Acknowledgments

Global Feminisms: Comparative Case Studies of Women's Activism and Scholarship was housed at the Institute for Research on Women and Gender at the University of Michigan (UM) in Ann Arbor, Michigan. The project was co-directed by Abigail Stewart, Jayati Lal and Kristin McGuire.

The China site was housed at the China Women's University in Beijing, China and directed by Wang Jinling and Zhang Jian, in collaboration with UM faculty member Wang Zheng.

The India site was housed at the Sound and Picture Archives for Research on Women (SPARROW) in Mumbai, India and directed by C.S. Lakshmi, in collaboration with UM faculty members Jayati Lal and Abigail Stewart.

The Poland site was housed at Fundacja Kobiet eFKa (Women's Foundation eFKa), Krakow, Poland and directed by Slawka Walczewska, in collaboration with UM faculty member Magdalena Zaborowska.

The U.S. site was housed at the Institute for Research on Women and Gender at the University of Michigan in Ann Arbor, Michigan and directed by UM faculty member Elizabeth Cole.

Graduate student interns on the project included Nicola Curtin, Kim Dorazio, Jana Haritatos, Helen Ho, Julianna Lee, Sumiao Li, Zakiya Luna, Leslie Marsh, Sridevi Nair, Justyna Pas, Rosa Peralta, Desdamona Rios, and Ying Zhang.

Undergraduate student interns on the project included Alexandra Gross, Julia MacMillan, Libby Pozolo, Shana Schoem and Megan Williamson.

Translations into English, Polish and Chinese were provided by Kim Dorazio, Cheng Jizhong, Kasia Kietlinska, Justyna Pas, Alena Zemanek, and Ying Zhang.

Technical assistance was provided by R. Thomas Bray, Dustin Edwards, and Keith Rainwater.

Graphic design was provided by Elisabeth Paymal.

The project was initially supported by a University of Michigan Rackham Interdisciplinary Collaboration Research Grant. Additional support was provided by the College of Literature, Science and the Arts, International Institute, Institute for Research on Women and Gender, Women's Studies, Humanities Institute, the Center for South Asian Studies, the Herman Family Fund, the Center for African and Afro-American Studies and the Office of the Provost at the University of Michigan.

For more information, visit our website at <http://www.umich.edu/~glblfem/>

© Regents of the University of Michigan, 2006

Barbara Labuda urodziła się w 1949 roku w okolicach Wrocławia. Studiowała języki romańskie w Poznaniu jak i w szkole Ecole Normale Supérieure w Paryżu. W latach 1970-ych, Labuda zaczęła działać w organizacjach antykomunistycznych, za co w 1982 roku trafiła do więzienia. W 1996 roku została członkiem Kancelarii Prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego. Labuda przyznaje, że organizacje antykomunistyczne, z którymi współpracowała, nie zajmowały się równouprawnieniem kobiet, za co aktywnie i publicznie je krytykowała, często ponosząc negatywne tego konsekwencje personalne i polityczne. Ma syna i mieszka w Warszawie.

Sławomira Walczewska założyła Fundację Kobiet eFKa w Krakowie w 1995 roku. W 1999 roku, Walczewska opublikowała *Damy, rycerze i feministki: Dyskurs feministyczny w Polsce*, pierwszą polską książkę o emancypacji kobiet z perspektywy historycznej i kulturowej. Jako działaczka i badaczka feministyczna, interesuje się ona międzynarodowymi ruchami kobiecymi i bardzo jest oddana idei zrozumienia rozlicznych różnic na przecięciu nurtów globalnego feminizmu.

SW. Czy mogłabyś powiedzieć coś o sobie, o jak... o swojej rodzinie, otoczeniu najbliższym, w jakiej atmosferze się wychowywałaś, czy to w jakiej atmosferze się wychowywałaś miało związek z twoim późniejszym zaangażowaniem na rzecz praw człowieka, praw kobiet.

BL. Uhm. Nie wiem, czy miało to coś wspólnego, to jest raz, nie wiadomo tego nigdy czy miało coś wspólnego... oczywiście bardzo wielu psychologów dostrzegłoby, i kobiet i mężczyzn, że napewno miało bardzo wiele wspólnego, ale ja tego nie wiem. Po prostu. Mogło mieć, mogło nie mieć, więc tego nie nie nie chcę oceniać, natomiast oczywiście mogę powiedzieć dwa słowa o sobie. Urodziłam się po wojnie, po drugiej wojnie światowej, w 46 roku,¹ ... miałam czwórkę rodzeństwa, w domu było nas bardzo wiele, pięć osób, oboje rodziców. I... moja mama była osobą bardzo serdeczną, miłą, ale niedojrzałą emocjonalnie, znaczy nie dawała sobie rady z wychowywaniem i braniem odpowiedzialności za taką dużą gromadkę dzieci, zwłaszcza że było to także wówczas w Polsce materialnie bardzo ciężkie. Chciała być bardzo dobrą matką, miała wspaniałe różne dobre cechy charakteru, ale nie zawsze jej się udawało być dobrą matką. Mój ojciec zaś był osobą, ... chciałoby się powiedzieć bardzo trudną i... mmm... był lekarzem z zawodu, więc w przypadku Polski nie było to, nie nie należeliśmy do biednej rodziny, ale generalnie w Polsce była wtedy dość duża bieda, więc przy takiej dużej ilości dzieci czasem były problemy o charakterze materialnym, tak jak w przypadku większości rodzin w Polsce. W domu panowała na ogół atmosfera dużego... dyscypliny, a nawet zastraszania, bo ojciec był bardzo surową osobą, niesłuchanie surową osobą, a mama jak powiedziałam, nie umiała sobie dawać z tym rady, czy to miało wpływ na moje dalsze losy, szczerze mówiąc nie wiem. Można by było bardzo łatwo powiedzieć że miało, taką wersję możemy przyjąć że miało wielki wpływ bo można by powiedzieć coś takiego, a że mama była zdominowana przez mężczyznę, osobą która nie była samodzielna była od niego uzależniona finansowo przede wszystkim, i... być może także uczuciowo, usiłowała bardzo trudne sytuacje rozładowywać, czy rozegrać w tzw. kobiecy sposób, znaczy fortelami, unikami, takimi drobnymi oszustwami, kręctwami, a ojciec był pozornym macho, można powiedzieć że to miało wpływ, ale równie dobrze mogło nie mieć, nie wiem tego naprawdę. Trudno mi powiedzieć co by było gdyby, bo bo być może te niektóre rzeczy są wydaje mi się zbyt proste, znaczy matka serdeczna, miła ale niezbyt dojrzała, taki stereotyp, prawda, mama. Niezbyt dojrzała, która nie umie tej sytuacji ogarnąć a... i dominujący ojciec, pozornie silny, który był alkoholikiem i właściwie tyranem domowym, zastraszający dzieci, ale w sumie ja po latach zrozumiałam że był słabym, ... słabym człowiekiem, poniekąd biednym, bardzo inteligentnym, bardzo utalentowanym, świetny lekarz o duszy artysty, miał różne, wybitne talenty, i... także talent muzyczny, w domu było dużo muzyki, ale była bardzo

¹ 30 czerwca 1946 przeprowadzono referendum ludowe. Stanowiło ono próbę wybadania nastrojów społecznych oraz siły reprezentowanej przez partie opozycyjne, a także miało być sprawdzianem sprawności organizacyjnej partii skupionych wokół Polskiej Partii Robotniczej (PPR). Po opublikowaniu ustawy o referendum oraz treści pytań, niezawierających żadnych elementów prawdziwie kontrowersyjnych dla rządzących partii rozpoznać się okres wzmożonej propagandy PPR oraz jej stronnicy - Polska Partia Socjalistyczna, Stronnictwo Ludowe i Stronnictwo Demokratyczne - wzywali do głosowania mającego być wyrazem społecznej akceptacji dotychczasowych metod rządzenia krajem. Główna siła opozycyjna, Polskie Stronnictwo Ludowe (PSL), oraz rozbite wewnętrznie Stronnictwo Pracy, traktując referendum jako plebiscyt, opowiadały się za zmanifestowaniem autentycznych poglądów społeczeństwa. Środowiska katolickie opowiadały się za dwuizbowym parlamentem. Ugrupowania podziemne, uczestniczące w referendum w celu zmanifestowania swego negatywnego stosunku do komunistycznych rządów, nie stworzyły jednolitej strategii głosowania. Niektóre ugrupowania podziemne wzywały do bojkotu referendum. W agitacji przodowała PPR i jej satelici, wykorzystując wszelkie dostępne środki, zarówno legalne, jak i nielegalne, jawnie wymierzone w opozycję, której działaczy masowo aresztowano, zastraszano, bito, a nawet skrytobójczo mordowano. Wyniki referendum ogłoszono dopiero 12 lipca. Wg oficjalnych sprawozdań wzięło w nim udział 85.3% uprawnionych do głosowania. Opozycja i większość społeczeństwa uznała wyniki za sfałszowane, ustalenie autentycznych rezultatów było jednak niemożliwe.

bardzo ciężka sytuacja, miałam trudne tak zwane trudne dzieciństwo, byłam z rodziny niezgranej, nie harmonijnej, i... gdzie było dużo takiej okaleczonej miłości. O tak mogę powiedzieć.

SW. Czy angażowałaś się w jakąś działalność publiczną właśnie w latach szkolnych, na przykład, studenckich?

BL. Bardzo szybko, w różne takie społecznikowskie, angażowałam się w sprawy, i jeszcze w szkole podstawowej, i w szkole średniej. Zawsze mnie wybierano na przewodniczącą czegoś tam a to klasy, a to jakiejś grupy, a to sama organizowałam jakieś kluby, ale wspominam i szkołę podstawową, i średnią bardzo ciężko, jako coś, bardzo ciężkie przeżycie, bardzo ciężkie, trudne, traumatyzujące, przypominam sobie mnóstwo różnych konfliktów.

SW. Bo to była szkoła w poprzednim systemie²...?

BL. To była to była szkoła, to była szkoła koszary, za każdym razem, dzisiaj właśnie jak sama zajmuje się programami dla dzieci szkolnymi, widzę w jakich cudownych szkołach ci młodzi ludzie się uczą i bardzo im tego zazdroszczę. W cudownych, gdzie naprawdę można się bardzo wiele nauczyć, w sposób nie związany ze strachem, a to to moje życie prawie całe było, było bardzo dużo strachu, było bardzo dużo rzeczy przykrych i nieprzyjemnych przez całe lata. I oczywiście jak później już poznałam filozofię wschodu, mistycyzm wschodu, bardzo się tym zainteresowałam i interesuję się tym od lat, to wydaje mi się że zrozumiałam dlaczego tak się dzieje i dlaczego być może ja przyciągałam takie sytuacje właśnie, gdzie jest dużo konfliktów, dużo napięć, dużo walki, dużo stresów i dużo strachu, albo o kogoś, albo przed czymś, albo przed jakimiś sytuacjami, albo przed jakimiś ludźmi, z którymi ja się dopiero musiałam uporać, stawić im czoło i było tak zarówno w stosunku do mojego ojca, też musiałam często bronić młodszego rodzeństwa przed nim, w sensie fizycznym, bo po prostu bił czy się nad nami znęcał i później jak już byłam starsza no to w podobnych sytuacjach, byłam zawsze w szkole...

SW. Byłaś najstarsza w...

BL. Dla mnie jest ważne żeby żeby nie żeby też nie sądzić że, że ci moi rodzice, i ci nasi różni opiekunowie, to byli ludzie źli z gruntu, absolutnie nie, i właśnie na tym polegał ten dramat tej całej sytuacji, być może bardzo często dalej na tym polega, i być może ja właśnie dlatego możliwe, wybieram problemy społeczne i tym się interesuję, jak polepszyć ludziom życie, i jak... zwłaszcza dzieciom, jak sprawić żeby były szczęśliwsze i żeby ... żyły z większym poczuciem bezpieczeństwa, bo poznałam życie w strachu, ale za... ja wiem doskonale, że za każdym razem wszyscy ci ludzie, czy to był ojciec czy mama, czy moi nauczyciele, czy opiekunowie nawet jak nie umieli być prawdziwymi opiekunami to oni bardzo chcieli, bardzo się starali, tylko nie wiedzieli jak, oni po prostu nie umieli być dobrymi opiekunami małych istot.

SW. Byłaś najstarszą z tego... z rodzeństwa czterech osób, tak? Byłaś najstarszą ze swojego rodzeństwa?

BL. Nie, byłam druga.

² System szkolnictwa w PRL opierał się na obowiązkowej szkole podstawowej (8 klas) obejmującej dzieci w wieku 7-15 lat, po niej następowała szkoła średnia – liceum albo szkoła zawodowa, po ukończeniu której można było iść do technikum. Nauka kończyła się zdaniem matury, co otwierało drogę do dalszego kształcenia tym razem na studiach.

SW. Aha. I miałaś siostrę czy brata starszego...

BL. Miałam starszą siostrę, którą poznałaś, starszą siostrę, która była starsza od nas, ale ona była... ja ją bardzo kocham do dziś, jak widzisz są między nami wspaniałe relacje i z całym rodzeństwem oczywiście utrzymuje świetne kontakty, więzi i się kochamy, natomiast ona nie umiała być opiekunką, jakoś ja wzięłam na siebie rolę... młodszego rodzeństwa. Opiekunki młodszego rodzeństwa.

SW. Mówiłaś że czasy były ciężkie, że że rodzinie było trudno jeśli chodzi o o o sprawy finansowe, materialne, ale zaczęłaś studiować. Czy...

BL. Tak, tak ale w sensie finansowym, materialnym to było trudno, bo było trudno 98% Polaków, natomiast ja w stosunku do bardzo wielu innych miałam łatwiej no bo właśnie... bo dlatego że byłam jednak w rodzinie tzw. inteligentkiej, gdzie ojciec jako lekarz całkiem nieźle zarabiał, moja mama też przez jakiś czas pracowała, była tam dyrektorką czegoś tam, więc tak i oczywiście miałam studia, bo poszłam na studia, dlatego że sobie nie wyobrażałam życia bez zdobycia wykształcenia.

SW. A dlaczego właśnie romanistyka?

BL. Myślę że z paru powodów, już w tej chwili mi trudno jest powiedzieć dlaczego jako 18, 19 letnia dziewczyna, 17 letnia wtedy wybrałam romanistykę, pewnie z paru powodów, ale przypuszczam że głównym było to iż ... studiowanie ... neofilologii czy jakiś studiów oznaczało wyjście z kraju, możliwość podróżowania z kraju, który był zamknięty, w kraju komunistycznym gdzie paszport ... mój paszport nie leżał u mnie w szufladzie, jak w wolnym, normalnym kraju, jak dzisiaj w Polsce, tylko na policji i to politycznej, i zawsze musiało być jakieś uzasadnienie żeby można było kraj opuścić, jechać, zwiedzać, poznawać innych ludzi, inne kultury, inne języki, więc to mi się kojarzyło przede wszystkim z możliwością podróżowania, zwiedzania, poznawania, wyjechania, z wolnością mówiąc krótko. Z wolnością, i z uczeniem się czegoś nowego poza krajem, który mi się wydawał szary, smutny, biedny, taki trochę jak jak było w moim, naszym domu rodzinnym, troszkę taki taki przykłąpnęty, przestraszony, i tak rzeczywiście było, bo jak wyjechałam po raz pierwszy z Polski i pojechałam do Paryża to mi się to wydawała oazą wolności i zupełnie innym krajem, gdzie ludzie się często śmiali na ulicy, byli weseli i robili co chcieli, nawet pamiętam takie szczególiki, jak przychodziłam do kawiarni w Paryżu, w 60-tym, nie pamiętam 8-mym nie pamiętam czy w 9-tym po raz pierwszy wyjechałam z Polski, to fakt że ludzie siadali przy stoliku na środku sali, to było dla mnie zdumiewające, bo zawsze w Polsce ludzie siadali po boczku, gdzieś z boczku, w kąciuku. Więc było pełno takich zachowań, które mnie uderzały. Ludzie nie bali się siadać w pierwszych rzędach na studiach, nikt nie chował się do tyłu, tylko tylko studenci, ja tam zaczęłam robić studia, i bardzo lubiliśmy siedzieć przy naszym wykładowcy, przy naszym nauczycielu, bo to była miła, sympatyczna, serdeczna osoba, która chciała z nami podzielić się wiedzą a nie jakiś kastrator, który, tak jak ja się przyzwyczaiłam w Polsce, który sprawdzał listę obecności, i właściwie prawie że batem wymuszał przekazanie jakiejś jakiejś często zupełnie zbędnej treści.

SW. Czyli te studia w Polsce to był rodzaj szkoły, tak, czy też byś powiedziała?

BL. Niektóre zajęcia były bardzo dobre, na dobrym poziomie, i poznałam bardzo inteligentnych ludzi i kompetentnych ale prawie zawsze, prawie zawsze wszyscy ci ludzie, ci moi wykładowcy byli też poniekąd ofiarą systemu, tzn. w ludziach było bardzo dużo nieufności i strachu, i to

wychodziło na różne sposoby, np. przez fakt, nawet całkiem drobny czasem, że się rzadko uśmiechali, że nie umieli okazywać, czy nie chcieli, czy bali okazywać się uczucia, że te zajęcia wyglądały zawsze tak, jak nie wiem no, jak obóz jakiś, półwojskowy, czy coś takiego, a pamiętam to o tyle dobrze że jak wróciłam z Francji, po kilku latach pobytu tam, po skończonych tam różnych zajęciach, studiach i tak dalej i zaczęłam sama pracować na uniwersytecie jako wykładowca, jako asystentka

SW. A w którym roku?

BL. W 74, to wprowadziłam ...takie...zwyczaj... taki zwyczaj, taki zwyczaj którego wtedy nie było w Polsce, a który był we Francji i który mi się tam spodobało, np. zlikwidowałam to, co się nazywa ławkami, że jest wykładowca, prawda i siedzą ... studenci, i przychodzi wykładowca, prawie że z wybiciem dzwonka i i czyta listę obecności, mówi swoje, do widzenia, dziękuje, albo odpytuje i wychodzi. Więc ja ja wprowadziłam, po pierwsze nie czytałam żadnej listy obecności, powiedziałam że mnie nie interesuje czy czy... lista obecności, tylko mnie interesuje co oni wiedzą, więc w ogóle nie sprawdzałam listy obecności, co było na przykład bardzo dużym szokiem i dla studentów i dla niektórych moich kolegów, którzy uważali że ja w ten sposób podważam fakt iż oni odczytują obowiązkową listę obecności na zajęciach, której odczytywanie było wtedy na zajęciach w Polsce obowiązkowe, dwa zlikwidowałam ławki, tylko zrobiłam coś takiego w kwadrat, ławki tylko w kwadrat ustawione, tylko z ławek zrobiłam taki kwadrat, wszyscy siedzieliśmy razem, i na zajęciach wybieraliśmy osobę prowadzącą te zajęcia, która była także odpowiedzialna za przygotowanie następnych zajęć, co oznaczało że musiała dużo czytać, uczyć się i ze mną rozmawiać, potem myśmy razem poprowadzili zajęcia, później wprowadziłam zwyczaj wychodzenia poza mury uniwersytetu, właśnie bo mi się one bardzo kojarzyły z koszarami i chodziliśmy np. do parku na zajęcia albo do jakiejś kawiarni, i dyskutowaliśmy o jakimś problemie. Albo uważałam że warto z nimi pójść i na przykład jak miałam zajęcia z kultury masowej, to szłam z nimi w jakieś miejsce gdzie mogłam im coś pokazać, komiksy oglądać, to zastanawiać się, chodziliśmy razem do kina, też dyskutowaliśmy, ja miałam wtedy zajęcia na romanistyce i na polonistyce, i próbowałam wprowadzić troszkę inny styl, no i przede wszystkim wprowadziłam zwyczaj który był wtedy bardzo rewolucyjny, myślę że do dziś on może być w Polsce i wielu krajach, on jest w naszych krajach, gdzie inaczej się formułuje w sensie językoznawczym, lingwistycznym ... hmm... sposób zwracania się drugiej osoby, jest szokujący, bo wprowadziłam zwyczaj mówienia sobie po imieniu, jak... w angielskim to jest prostsze bo się mówi you, prawda, a po polsku nie, jest bardzo silne oddzielenie, you/ty od Pana/Pani, ja zlikwidowałam to, z moimi studentami byłam po imieniu, po pewnym czasie zorientowałam się że oni są do tego tak dalece nie przyzwyczajeni, że usiłowali to wykorzystywać nie rozumiejąc że jest różnica między takim kumplostwem a wykorzystywaniem tego. Więc też musieli do tego dorosnąć. Ale, w każdym razie mówiliśmy sobie po imieniu... Zresztą między mną a nimi nie było takiej dużej różnicy wieku, wielkiej różnicy wieku, ale coś takiego zrobiłam. Ten zwyczaj miałam bardzo wiele lat i on został oczywiście utrwalony w tej obyczajowości którą później wprowadziła Solidarność,³ czyli związek zawodowy nasz, zbuntowany, antykomunistyczny związek zawodowy Solidarność,

3 Solidarność: Niezależny Samorządny Związek Zawodowy "Solidarność", NSZZ "Solidarność", związek zawodowy powstały w sierpniu-wrześniu 1980 na fali niezadowolenia społecznego z pogarszającej się sytuacji ekonomicznej oraz ze sposobu sprawowania władzy przez rządy komunistyczne. W drugiej połowie 1980 masowe wystąpienia robotnicze przybrały formę strajków wybuchających początkowo w mniejszych ośrodkach przemysłowych, następnie w większych miastach, osiągając kulminację na Wybrzeżu, gdzie 13 sierpnia 1980 rozpoczął się strajk okupacyjny w Stoczni Gdańskiej. Do strajków solidarnościowych przystąpiła większość przedsiębiorstw Gdańska i Wybrzeża, w tym Stocznia Szczecińska, oraz kopalnia węgla kamiennego w Jastrzębiu. 17 września 1980 na spotkaniu przedstawicieli komitetów strajkowych i założycielskich w Gdańsku utworzono NSZZ "Solidarność" i powołano Krajową Komisję Porozumiewawczą z przewodniczącym Lechem Wałęsą. W momencie rejestracji Związek liczył około 10 mln członków (80% zatrudnionych).

gdzie wszyscy mówili sobie po imieniu. Mnie się ten zwyczaj, później było podziemie, jak byłam w podziemiu i potem w więzieniu to było podobnie, ja ten zwyczaj aż przeniosłam tu gdzie jestem w tym momencie, do urzędu prezydenckiego, gdzie na początku, już teraz to już zmieniłam przyznaję, gdzie ... przez pierwsze lata ja z wszystkimi moimi współpracownikami mówiłam sobie po imieniu, chociaż temu, parę osób to krytykowało, uważało że to jest zbyt niefrateryzowanie się w instytucji, która z natury rzeczy jest dość zhierarchizowana, i są ku temu także racjonalne powody. Mówię o tym, ja nie twierdzę czy to jest dobrze czy źle, tylko mówię jakie mówię jakie miałam potrzeby, jak one długo przetrwały, takiej potrzeby bliskości z ludźmi, rozmawiania z nimi, takie potrzeby wolnościowo równościowej, nie wiem jak to ktoś przetłumaczy, takiej właśnie takiego egalitaryzmu, i i ... wymienienia się, dzielenia się z ludźmi, traktowania faktu że jestem wykładownicą jako takiej jakby służby, jak by się powiedziało u buddystów czy hinduistów, służby, służenia tj. między innymi dzielenia się tym a nie mówienia *ex cathedra*⁴ i dzielenia świata na tych niższych rangą studentów i wyższych wykładowców, ja ja tego nigdy nie robiłam.

SW. A jak wyjechałaś do Francji pierwszy raz, pierwszy raz na Zachód to to był taki nie przypadkowy rok, 68, 69 rok no to był przecież rok rewolty studenckiej, w sam środek ogromnego wybuchu trafiłaś.

BL. Oczywiście. Tak, właśnie, to było wspaniałe, ja między innymi dlatego pojechałam, dlatego mnie to pasjonowało, wcześniej dużo na ten temat wiedziałam, miałam swoich przyjaciół, już wtedy mi się zawiązały przyjaźnie, poprzez fakt że niektórzy Francuzi czasem przyjeżdżali do Polski, zresztą to było naprawdę rzadkie, strasznie bardzo rzadkie naprawdę, nie udawało się, naprawdę, żelazna kurtyna, Polska była zamkniętym krajem. No ale mnie się udawało na różne sposoby jakoś poznawać obcokrajowców, z którymi... którzy dla mnie byli takimi egzotycznymi ludźmi, a przede wszystkim w Polsce wtedy w marcu czyli przed majem, słynnym paryskim czy francuskim majem 68⁵, był polski marzec 68⁶ w którym ja w którym ja byłam taką żywą, aktywną uczestniczką studiując wtedy na uniwersytecie w Poznaniu, byłam jedną z przywódczyni buntu wtedy studenckiego, miałam z tym związane problemy, miałam być wyrzucona z uniwersytetu, na szczęście zostałam wybronią, etc., etc. Więc już wtedy swoje przesłałam, że tak powiem, bunt antykomunistyczny i bunt studencki w Polsce. I udało mi się wyjechać, już nie pamiętam jakim cudem, bo to było strasznie trudne na dwa miesiące do Francji właśnie w 68 roku i ... a może w 69, nie wiem, w każdym razie miałam we Francji szczęście wpaść wprost w ramiona studentów, ... studentów Sorbony⁷, która już się wtedy podzieliła na 13 uniwersytetów, i... zaprzyjaźnić się z nimi, te przyjaźnie trwają zresztą do dziś, bardzo silne, jeden z moich poznanych wówczas przyjaciół to był lewakiem, podobnie jak ja zostałam też lewaczką, a „Gaucheist”⁸, nasze poglądy oczywiście w międzyczasie wyewoluowały, on jest teraz socjaldemokratą, ale on tak się zakochał w Polsce, poprzez nas

⁴ Latin for “from the throne.”

⁵ **French May 1968** (usually referred to as **May '68**): marked by general strikes at universities across France. It all began as a series of student strikes that broke out at universities and high schools in Paris. It was followed by a general strike by students and strikes throughout France by ten million French workers, roughly two-thirds of the French workforce.

⁶ Marcowe wydarzenia 1968: kryzys polityczny, któremu dały początek rozruchy studenckie połączone z falą antysemityzmu, na skutek czego wyemigrowało z kraju ok. 20 tys. obywateli polskich pochodzenia żydowskiego. Bezpośrednią przyczyną wybuchu zajęć stała się demonstracja studentów pod pomnikiem Adama Mickiewicza w Warszawie (10 stycznia 1968) na znak protestu przeciwko zdjęciu przez cenzurę spektaklu *Dziady* wg A. Mickiewicza w reżyserii K. Dejmką. Uczestnicy demonstracji zostali poddani restrykcjom, niektórzy usunięci z uczelni, co wywołało 8-11 marca powszechną akcję protestacyjną studentów, rozbijaną brutalnie przez oddziały Milicji. Protestujący domagali się liberalizacji życia politycznego. Wystąpienia studenckie zostały stłumione do końca marca 1968.

⁷ **Sorbonne**: commonly refers to the University of Paris or one of its successor institutions.

⁸ French for “left.”

mnie i mojego męża, i naszych przyjaciół Polaków i Polki, że przez całe lata interesował się Polską, bardzo Polsce pomagał, bardzo pomagał Solidarności, bardzo pomagał podziemiu Solidarnościowemu, i... wreszcie został przewodniczącym Stowarzyszenia Francja Polska.

SW. A wtedy, kiedy trafiłaś do Francji, kiedy był ten okres ogromnego wybuchu, rewolty studenckiej, to czy miałaś kontakt może z kobietami, które brały w tym udział, z takimi duchowymi córkami Simone de Beauvoir?

BL. Z córkami tak [śmiech], ale z nią samą miałam także do czynienia, bo jak przyjechałam do Francji już tak na dłużej, nie nie na miesiące wakacyjne, na miesiąc czy dwa, tylko na cztery lata to to wybrałam na miejsce studiów wybrałam uniwersytet, jeden z tych 13 uniwersytetów sorbonskich, uniwersytet bardzo lewicujący, ale nie komunistyczny, goszystowski,⁹ za taki uchodził, za taki do dziś uchodzi, chociaż tam się bardzo dużo zmieniło, ale ta pamięć że był on taki lewacki jest we Francji, i ile razy jestem we Francji staram się zajrzeć, zobaczyć co się dzieje, na tym moim fakultecie, w tych moich w cudzysłowie budynkach, i to był Paris *sept*, Paryż siódmy,¹⁰ w Soursieu i... tam było... tam był uniwersytet zdominowany, absolutnie przez lewaków różnego typu, że ja w ten sposób trafiłam, i poznałam także robotników francuskich, co było bardzo ciekawe, bo w Polsce nie znałam robotników, tzn. Znałam, wiedziałam że tam jest jakaś fabryka gdzie pracują jacyś robotnicy, ale ja byłam z rodziny, tkwiłam w środowisku bardzo inteligentnym, akademickim, przede wszystkim, a tam miałam do czynienia, we Francji właśnie, z ludźmi z różnych środowisk, w tym takiego lumpenproletariatu, prawdziwego proletariatu, prawdziwego proletariatu, z dziada pradziada robotników, natomiast w tym środowisku feministycznym jednak to dominowały osoby, patrząc z socjologicznego widzenia, punktu widzenia, patrząc, to były jednak inteligentki, czy intelektualistki głównie, z różnych uczelni, czy aktorki, w ogóle artystki. W ten sposób zaczęłam działać między innymi w takiej grupie, która... feministycznej która nazywała się Psychoanaliza i Polityka, mnie to bardzo zaciekawiło, psychoanaliza wtedy, niesamowicie, i byłam w tej grupie, i nawet napisałyśmy jakąś broszurkę, mój udział przy pisaniu tej broszurki nie był duży, był poprzez dyskusję, ona powstała ja ją miałam a potem ona mi zniknęła chyba w czasie jakiejś rewizji później w stanie wojennym.¹¹

⁹ Leftist.

¹⁰ Paris is divided into a numbered system of twenty districts or *arrondissements*.

¹¹ Stan wojenny w Polsce: ograniczenie praw obywatelskich wprowadzone w nocy z 12 na 13 XII 1981 w celu zahamowania aktywności społeczeństwa dążącego do gruntownej reformy ustroju społeczno-politycznego PRL. Potwierdzony dekretem Rady Państwa, niezgodnym z konstytucją zabraniającą wydawania dekretów w czasie trwania sesji sejmu. Przygotowywany od sierpnia 1980, uzasadniany groźbą zamachu stanu i przejęcia władzy przez opozycję skupioną w "Solidarności", załamaniem gospodarki, możliwością interwencji radzieckiej. Organem pełniącym funkcję administratora stanu wojennego w Polsce była Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego (WRON) z generałem Wojciechem Jaruzelskim na czele. Przepisy stanu wojennego ograniczały podstawowe prawa obywatelskie, wprowadziły m.in. godzinę milicyjną (do maja 1982), zawiesiły działalność organizacji społecznych i związków zawodowych. Zmilitaryzowano główne działy gospodarki, zakazano zmian miejsca pobytu, wprowadzono cenzurę korespondencji, tryb doraźny w postępowaniu sądowym. Działacze Solidarności, opozycji politycznej oraz kilkunastu reprezentantów władzy sprzed sierpnia 1980 internowano (łącznie ok. 10 tys. osób). Pozostali na wolności działacze Solidarności utworzyli Tymczasową Komisję Koordynacyjną i podjęli działalność podziemną, organizując demonstracje oraz strajki w fabrykach i kopalniach, tłumione przez Zmotoryzowane Odwoły Milicji Obywatelskiej (ZOMO) nieraz przy użyciu ciężkiego sprzętu bojowego (m.in. 9 zabitych górników w kopalni Wujek w grudniu 1981, ofiary śmiertelne w Lubinie w sierpniu 1982). Uczestników wystąpień protestacyjnych, działaczy konspiracji, członków Solidarności zwalniano z pracy, szykanowano, zniesławiano, nakłaniano do "deklaracji lojalności." Przy współpracy Służby Bezpieczeństwa prowadzono weryfikację pracowników sądów, oświaty, administracji, środków przekazu. Społeczeństwo w szerokim zakresie podjęło bojkot kontrolowanych przez władze organizacji i instytucji, powstał podziemny ruch prasowo-wydawniczy, niezależny obieg informacji (np. radio "Solidarność"). Szeroką akcją pomocy prześladowanym przez władze prowadził Kościół katolicki. Podziemną "Solidarność" moralnie i materialnie wspierały międzynarodowe organizacje (m.in. Międzynarodowa Organizacja Pracy) i centrale związkowe. Wobec pogarszającej się sytuacji

SW. Strasznie szkoda.

BL. I tam między innymi figuruje właśnie Simone de Beauvoir i inne, inne panie, i ja też. Wśród tych współ-auterek.

SW. A pamiętasz może mniej więcej co się wtedy znalazło w tej broszurce, co było wtedy co się znalazło, czy... co w ogóle w waszej grupie co było takimi najważniejszymi tematami?

BL. A mnóstwo różnych, mnóstwo różnych, różnych, począwszy od takich bardzo wielkich tematów bym powiedziała strategicznych tematów, dotyczących pokoju na świecie, tego czym świat się rządzi, jakie są cele które przyświecają ludzkości, aż po... poprzez różne duże problemy społeczne, także naprawdę taki wielki nasz niepokój, bo myślę że to nas w dużej mierze łączyło, nie tylko fakt że kobiety są wszędzie dyskryminowane co było dla nas oczywiste, nikt nie musiał nas do tego przekonywać, tylko myśmy... tam... byliśmy tam tak zebrane, bo tak myślałyśmy, tak więc dyskryminacja, jak ją znieść, co z tym zrobić, zwłaszcza że we Francji było co zmieniać, znacznie bardziej niż w Polsce pod tym względem, pod tym względem, bo już... ja wiem że dzisiaj się już tego nie pamięta ale we Francji jeszcze bardzo wiele lat po drugiej wojnie światowej, jeszcze do 68 czy 70 roku w każdym razie na pewno do wydarzeń w maju 1968 roku, który rozorał, zmienił Francję tą mieszczańską Francję bardzo, bardzo zmienił, nie tylko uczelnie francuskie, ale obyczajowość, mentalność, instytucje, przepisy prawa i tak dalej, bardzo mocno... bardzo mocno zmienił, to były niesamowite owoce, tak bym powiedziała... zdrowe owoce tego buntu w 68 roku, politycznego, i obyczajowego, i społecznego, np. we Francji wówczas były, długo był przepis, do... nie pamiętam do którego, nie chcę skłamać czy do 69, czy 70 czy nawet jeszcze później, przepis który utrudniał kobiecie prowadzenie... posiadania własnego rachunku bankowego.

SW. No a...

BL. Bardzo często kobiety musiały występować o zgodę męża czy ojca czy... czy ojca o... żeby zrobić coś samodzielnie, to po prostu coś niesłychanego, ale tak było, niesłychanego dla Polek, bo w Polsce tak nie było, ale z kolei u nas nie było znowu tak dużo banków, nie można było tak za bardzo mieć tak za bardzo tych kont bankowych, z innych powodów po prostu, biedny kraj, konta bankowe, to od razu jest podejrzane, ale niektóre rzeczy tam we Francji były dla mnie szokujące, bo w Polsce był jednak inny zwyczaj, i obyczajowość była bardziej pro- pro-, była bardziej równościowa, we Francji było regułą że panowie rozmawiają, a kobiety siedzą w kuchni albo w drugim saloniku i mówią sobie o szydełkowaniu czy tam nie wiem, wymieniają przede wszystkim przepisy kulinarne, w Polsce jednak tak nie było, prawda, z tym się zgodzisz ze mną, np. w moim domu, po prostu. mój mąż np. który, gotował sto razy lepiej ode mnie, ja nie lubiłam kuchni, nie mam wyobraźni kulinarnej, nie uważam że gotowanie to coś złego, rzecz jasna, ale ja za tym nie przepadam z różnych powodów, być może nie wiem... w mojej podświadomości jest coś takiego że gotowanie zapędzi kobietę do kuchni, a ja być może nie chciałam żeby taki element był zapędzania mnie do kuchni, tak czy siak ja nie przepadam za gotowaniem, a a mój mąż uwielbiał i mój syn zresztą też i robią to do dziś sto razy lepiej ode mnie, więc ja się tym nie interesowałam, oni robili zakupy, oni gotowali, oni podawali herbatę i etc. ale powiedzmy że to było w Polsce dość wyjątkowe, prawda. Natomiast we Francji, to

gospodarczej (spadek produkcji, brak towarów na rynku, system kartkowej dystrybucji artykułów pierwszej potrzeby) i politycznej (presja międzynarodowej opinii publicznej) stan wojenny został zawieszony 31 XII 1982, zniesiony 22 VII 1983 (przy czym represyjne praktyki i część ustawodawstwa przetrwały do 1989), a w lutym 1992 Sejm uznał jego wprowadzenie za nielegalne.

ogóle, w ogóle, ja po prostu nie trafiłam we Francji prawie nigdzie, oprócz grup lewackich gdzie by kobiety nie były właśnie usunięte, kompletnie w cieniu, do tego drugiego saloniku, do tego drugiego pokoju czy do kuchni, to była reguła że panowie mówią o polityce, o wielkich strategicznych celach dla swojego państwa, dla świata, a one, panie o tych przepisach kulinarnych, więc w tym środowisku feministycznym oczywiście było zupełnie inaczej i tam ten bunt był jeszcze silniejszy bo im uwalniasz się z więzienia tym bardziej to jest gwałtowne.

SW. A czy ustawa aborcyjna też była tematem waszych spotkań?

BL. Oczywiście, i ustawa aborcyjna, akurat ja przyjechałam do Francji, trafiłam na moment, gdy ... powstała ... inicjatywa... już nie pamiętam jak ona się nazywała, takiego antyaborcyjnego wystąpienia pisemnego pod którym... apelu kobiet bardzo znanych, intelektualistek, artystek, które... wystąpiły o o wprowadzenie liberalnej ustawy antyaborcyjnej, liberalnej ustawy dotyczącej aborcji właściwie, bo to po Polsku... no wiesz o co mi chodzi... ponieważ to było we Francji wtedy karalne, więc one powiedziały przyznajemy się bez względu na to czy to była prawda czy nieprawda, tego ja nie wiem, nikt w to myślę że nie wnikał oprócz brukowców, to mówił przyznaję się że przeprowadziłam aborcję, co oznaczało proszę bardzo zamknijcie mnie, i było wiadome że to mieszczańskie jak wtedy my wtedy mówiliśmy represyjne, państwo policyjne, że ono nie zamknie słynnej aktorki za to, ani jakiejś wielkiej, znakomitej, wybitnej adwokatki, bo tam była Gisele Alienie(?), między innymi, bardzo znana, bardzo wybitna adwokatka, która do dziś bierze najtrudniejsze sprawy, i między innymi właśnie bardzo dużo... wybroniła i do dziś broni wiele kobiet, które z powodów czysto, takiej dyskryminacji o charakterze obyczajowym stają przed sądem, więc wiadomo było że ich się nie pozamyka w więzieniu, a to się zdarzyło z kolei zzz... takim jakby katalizatorem tego wystąpienia był fakt iż bardzo skromną osobę, myślę że jakąś robotnicę, już nie pamiętam kto to był, jakąś nieznaną, skromną, biedną chciano zamknąć na... do więzienia za przeprowadzenie aborcji. i to ich wystąpienie, ta solidarność tych kobiet z z z, w cudzysłowie, tych innych sfer niż robotnicze sprawiła że te przepisy zostały zmienione, Francja miała już nie pamiętam czy bardzo szybko, ale w każdym razie dość szybko bo po tych wystąpieniach, po tym apelu, który pociągnął za sobą następne wystąpienia i następne aż aż poprzez różne akcje przeprowadzone na uniwersytetach, na ulicach, aż doszło do parlamentu i zostało to stopniowo zmienione, ale dość szybko bo właściwie już Francja od siedemdziesiątego któregoś roku ma liberalną ustawę aborcyjną.

SW. To pewnie było dla Ciebie zaskoczenie że w tym kraju pełnym wolności jest restrykcyjna ustawa, obowiązuje bardzo restrykcyjna ustawa dotycząca macierzyństwa...

BL. No tak...

SW.tego nie było wtedy w Polsce...

BL. No tak, ale pamiętaj że że ta wolność ma różne oblicza, ja tu się tego uczyłam, że przyjeżdżasz do kraju gdzie masz paszport u siebie w domu, czyli we Francji, we Francji, możesz się swobodnie poruszać po Francji, czy tam po innych krajach Europy Zachodniej, ale zarazem jest przepis zupełnie inny niż u nas, u nas był wtedy liberalny, a tam był taki restrykcyjny, ja wtedy też się uczyłam obyczajowości Zachodu, i tego że ta wolność może mieć różne oblicza, dla nich to też było zaskoczenie, jak to w takim policyjnym kraju, u was jest aborcja na życzenie, bo de facto tak było w Polsce.

SW. Jak wróciłaś w 74 do Polski zaczęłaś pracować na uczelni, i chyba wkrótce później przyszło twoje zaangażowanie w pracę opozycyjną, tak?

BL. Tak. W opozycyjną to już wtedy we Francji, w opozycyjną antykomunistyczną to to we Francji, bardzo szybko, dlatego między innymi że działalność w tych grupach, z którymi ja byłam związana, lewackimi, była też antykomunistyczna, one wszystkie były silnie antykomunistyczne, bardzo antytotitarne, nawet można powiedzieć że więcej niż antykomunistyczne, bo antytotitarne, i pełne chęci pomagania antytotitalarnym ruchom tu, których wtedy jeszcze nie było, nie było ruchów ale były małe zaczyny, małe grupeczki, które się przeciwko temu buntowały, Polska już wtedy była po słynnym liście Jacka Kuronia¹² i Karola Modzelewskiego,¹³ wymierzonym w partię komunistyczną, oni za to później poszli siedzieć do więzienia, a w liście swoim wzywali do zliberalizowania polityki, tylko tyle i aż tyle, i dostali za to 3 i 3,5 roku, jeden 3 lata, drugi 3,5 roku za ten sam list zresztą więzienia, i później kolejne wyroki, i kolejne siedzenie, już wtedy się zawiązała ta opozycja po 68 roku, taka bardziej zorganizowana, ja wróciłam do Polski w momencie gdy jeszcze nie było KORu, jeszcze KOR¹⁴ nie istniał, bo on powstał półtora roku później, ale już był ten zaczyn, byli ludzie, którzy już się... z tym swoim antykomunizmem się nie kryli, i ja bardzo szybko związałam się z tymi osobami, z Karolem Modzelewskim, z innymi naszymi przyjaciółmi, z Polski... w Polsce, z Wrocławia, z Warszawy, Adam Michnik,¹⁵ z całą grupą, później KORowską, no i później był KOR, Komitet Obrony Robotników, który był nielegalny, tzn. legalnie działający z otwartą przyłbicą, ale nielegalną według władz organizacyjką, tak można powiedzieć, grupą pomocy dla robotników, w momencie kiedy w Polsce były represje, zaczęły się represje, po raz kolejny fala represji wymierzona w robotników, powstała grupa która, złożona z intelektualistów z... i polskich inteligentów, którzy, właściwie pomagaliśmy, zbieraliśmy pieniądze, i... żeby mogły na... wyciągać z więzienia, szukaliśmy pomocy prawnej etc., etc. To było wtedy w Polsce bardzo trudne, bo ludzie byli oczywiście niesłuchanie zastraszeni, nie wiem czy opowiadać szczegółowo.

12 Kuroń, Jacek, polityk i publicysta. Działacz ruchu młodzieżowego, 1954-1961 i 1956-1964 członek PZPR, usunięty po opublikowanie listu otwartego do członków partii. Z powodu działalności opozycyjnej więziony 1964-1967 i 1968-1971. 1976 współzałożyciel Komitetu Obrony Robotników (KOR). 1980-1981 doradca władz krajowych Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego "Solidarność", 1980 i 1981-1984 internowany i więziony. 1989 współtwórca porozumienia Okrągłego Stołu, które zapoczątkowało upadek PRL. Od 1989 poseł na sejm. 1989-1990 i 1992-1993 minister pracy i polityki socjalnej. 1990 współzałożyciel Unii Demokratycznej (od 1991 wiceprzewodniczący), po jej przekształceniu 1994 członek Unii Wolności. Polityk cieszący się niezmiernie dużym autorytetem w społeczeństwie. Oficer francuskiej Legii Honorowej.

13 Modzelewski, Karol historyk, działacz opozycji antykomunistycznej. Początkowo członek PZPR, wydalony z niej w 1964 i skazany na karę 3 lat pozbawienia wolności za przygotowanie wraz z Jackiem Kuroniem Listu otwartego do członków PZPR. W marcu 1968 oskarżony o inspirowanie wystąpień studentów i ponownie uwięziony. Po powstaniu "Solidarności", w latach 1980-1981, rzecznik prasowy Krajowej Komisji Porozumiewawczej, w 1981 objął funkcję członka Zarządu Regionu Dolny Śląsk. W stanie wojennym internowany, uwolniony w 1984. W latach 1989-1991 senator, od 1991 honorowy przewodniczący Unii Pracy.

14 Komitet Obrony Robotników (KOR), działające jawnie opozycyjne ugrupowania społeczne utworzone w 1976 do którego przystąpiło wielu działaczy opozycji demokratycznej i intelektualistów. Głównym zadaniem KOR było finansowe i prawne wspieranie represjonowanych uczestników protestu robotniczego w czerwcu 1976. Po ich uwolnieniu w 1977 KOR przekształcił się w Komitet Samoobrony Społecznej "KOR".

15 Michnik, Adam: polski historyk, publicysta, działacz polityczny. 1968-1969 więziony za udział w protestach studenckich w marcu 1968. Od 1977 członek Komitetu Obrony Robotników (KOR), redaktor czasopism poza zasięgiem cenzury. Od 1978 wykładowca Towarzystwa Kursów Naukowych. Doradca Zarządu Regionu Mazowsze Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego "Solidarność". Internowany 1981-1982, więziony 1984-1986. Brał udział w obradach Okrągłego Stołu (1989), które przyczyniły się do upadku PRL. Od 1989 redaktor naczelny Gazety Wyborczej. Laureat licznych nagród, m.in. Prix de la Liberté francuskiego PEN Clubu (1982), Nagrody im. A. Kijowskiego (1985), Nagrody Praw Człowieka im. R.F. Kennedy'ego (1986), Stowarzyszenia Dziennikarzy Europejskich (1995), Nagrody Dziennikarstwa i Demokracji Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (OBWE), IPI Press World Freedom Hero (2000), Nagrody Erazma za rok 2001.

SW. Nie szczegółowo nie, tylko ciekawa byłabym, jak się czułaś po tej pracy w grupie kobiecej, no bo w tym środowisku lewicowym czy lewackim, w którym brałaś udział, o którym mówisz z sympatią były te grupy kobiece, tylko kobiece prawda czy czy nie wydawało Ci się ciekawe dla Ciebie samej przeniesienie tego stylu pracy do działalności podziemnej, tzn. tworzenie też takich struktur kobiecych, grup kobiecych czy to w ogóle nie miało sensu w tej polskiej sytuacji, czy nie wydawałoby Ci się że to mogłoby być w jakiś sposób atrakcyjne, czy nie miałaś wrażenia że w grupach samych kobiet pracuje się jeszcze troszeczkę inaczej niż w grupach mieszanych?

BL. Słuchaj, po pierwsze, jak ja wróciłam z Francji do Polski, to mi się wydawali prawie wszyscy, łącznie z osobami działającymi w tym antytotalitarnym ruchu wydawali mi się szalenie konserwatywni, i bardzo... ja ich kochałam jak rodzinę, czy też rodzinę kochałam jak ich, wszystko jedno, po prostu to byli ludzie których, z którymi byłam bardzo związana, była bardzo wielka serdeczność między nami, i dużo takiego wsparcia sobie dawaliśmy, to uczuciowe to tak wyglądało że było bardzo wiele oddania i bardzo wiele serdeczności, natomiast ja miałam... bardzo często miałam inne poglądy na bardzo wiele spraw z osobami które są właśnie dzisiaj bardzo słynne w Polsce, wtedy jeszcze nieznanymi, dotyczące... dotyczyły one spraw obyczajowych i feministycznych przede wszystkim. Miałam bardzo wiele sporów z osobami nawet takimi jak Adam Michnik czy Staszek Barańczak,¹⁶ który teraz mieszka w Stanach Zjednoczonych, jest wybitnym profesorem i wyklada na, nie pamiętam, w Princeton... i oni uważali że jestem, podam taką anegdotę bo ona jest symptomatyczna dla ówczesnego stanu ducha ich i mojego, że jestem wspaniałą osobą, tylko mam odjazd, mam takie jedno odchylenie, takie zboczenie, ten feminizm, i często mi z tego powodu dokuczali, nawet nie złośliwie, ale dokuczali, co świadczyło że jeśli w tak otwartym środowisku, które występuje przeciwko represyjności władz, ale także w przyzwoleniu na represyjność, która jednak była w części społeczeństwa, była tak silna reakcja od kpiny, po szyderstwo, a nawet takie... krytykę, czasem zjadliwą, tych moich postaw czy poglądów, to znaczy do jakiego stopnia to społeczeństwo i ci ludzie byli przesiąknięci takim patrzyeniem, przy czym ... znaczy niezrozumieniem problemu równości ... kobiet i mężczyzn, dyskryminacji, oni tego nie widzieli, nie widzieli... nie dlatego że byli złymi ludźmi czy głupimi, bo prostu to było poza ich w ogóle jakimś... sferą zainteresowań, wszyscy którzy to oglądają, być może znają to na pamięć bo, tak jest we wszystkich krajach, w każdym jest jakaś tam specyfika, doskonale wiemy, to jest problem już tysiąc razy opisany, analizowany etc., dlaczego tak się zachowują do dziś różne osoby, zdawałoby się światłe, otwarte, oczywiście to środowisko, ten ruch antytotalitarny także w sobie coś takiego miało, to raz, ale, oczywiście na ten temat się dyskutowało, natomiast nie był to ani priorytetowy problem, ani pierwszoplanowy, tylko raczej dziesięć-cztery, w rozumieniu moich kolegów, ale także moim czasem, przy czym różnica między nami polegała na tym że ja się bardzo o to wściekałam, i ja dziś widzę ile ja, na zwalczanie takich różnych zachowań wydatkowałam strasznie dużo tej energii, dziś bym inaczej pewnie postępowała. Gdy zwalczałam wszystko, łącznie z takimi odruchowymi reakcjami dobra, my tu gadamy a ty nam Basia przynieś herbaty, to to jest oczywiście, to jest w anegdocie, to się wydaje śmieszne, to było zabawne i nic takiego, ale od tego począwszy aż po fakt że jak było coś poważniejszego to oni między sobą, że podejmowanie w sensie intelektualnym, takim konceptualnym problematyki równościowej kobiet, czy płciowej w ogóle nie wchodziło w rachubę, konkretnie tym bardziej że trzeba jeszcze pamiętać że tego typu problematyka była naprawdę często podejmowana przez

¹⁶ Barańczak Stanisław, poeta, krytyk, teoretyk literatury, tłumacz. Pracownik naukowy Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, następnie profesor na Uniwersytecie Harvarda w USA. W 1976 współzałożyciel Komitetu Obrony Robotników (KOR), współredaktor wychodzącego poza cenzurą Zapisu. Od 1981 mieszka w USA.

publicystykę tamtych krajów w PRL-u, naprawdę, i to to, ja nie chce wybielać PRLu¹⁷, ale tak było, w związku z czym ona bardzo często kojarzyła się z PRLowszczyzną, z takim pseudo równościowym patrzyeniem na sprawy ... kobiet mężczyzn, które są więźniami systemu komunizmu, ale ja uważam już dzisiaj można sobie powiedzieć na pewno że przy całym dzisiaj... czyli już... dzisiejszym dystansie do tego co się wydarzyło, taki dobry, zdrowy dystans do tego co się wydarzyło i także systemu totalitarnego, komunistycznego w Polsce, przy całej krytyce tego systemu, ja uważam że jednak on zrobił, on sprawił że... sprawy związane z kobietami, i status kobiet był w ogóle dostrzegany, dyskutowany, że z... obyczajowość się zmieniła w Polsce, i i ... sytuacja kobiet, moim zdaniem, w Polsce, w PRLowskiej Polsce była naprawdę lepsza niż we Francji, lat 60 i 70, być może się ze mną nie zgodzisz, uważam że tak jest, jestem w stanie tego bronić przed każdym sądem...

SW. Ja tylko chciałam poprosić... Nie, nie ja chciałam tylko wrócić, nie, nie, nie zamierzam się broń Boże klócić, chciałam tylko powrócić do tej herbaty, śmiałam się nie dlatego że uważam że jest to śmieszne...

BL. Ja wiem, wiem...jest straszne...

SW. ...uważam że to jest straszne, taki bezpośredni sposób wyeliminowania przeciwnika, po prostu, idź Basiu zrobić herbatę, w ten sposób Basi nie ma, marginalizacja taka najbardziej dosłowna...

BL. tak tak, to raz...dwa...

SW. ...nie ma w tej chwili, na przykład teraz decyzja zapada...

BL. Też... tyle gadać... Nie wiem jak macie z tą kasetą... bo to później strasznie dużo roboty... ja wiem że wy się zamęczycie... Drugi problem, który moim zdaniem był trudniejszy bardziej do rozwiązania, do przełamania i do podjęcia to był fakt że kobiety tego też ... w tym środowisku chodzi o to w tym środowisku... antytalitarnym to był problem był poza sferą zainteresowania kobiet, jeszcze bardziej niż mężczyzn, może im się wydawało że jeśli będą tym zajmować, i o tym mówić to je postawi w jeszcze trudniejszej sytuacji niż gdyby tego nie robiły, w stosunku do grupy, w której się obracają, gdzie mówimy o wolności dla robotników, gdzie mówimy o tym jak zmienić system komunistyczny, który nas represjonuje w sposób bez przemocy i tak dalej. Bo to było przecież nasze myślenie, to było w jakimś sensie bardzo... z ducha jak ruch Mahatmy Ghandiego, bo myśmy nie chcieli sięgać po broń ani nikogo zabijać a chcieliśmy jednak tą Polskę zmienić, jej ustrój polityczny....

SW. Ale to znaczy że ...

BL. Nie znam ani jednej... Niech sobie przypomnę dokładnie bo nie chciałabym nikogo skrzywdzić, ale ani jednej mojej koleżanki, przyjaciółki z tamtego okresu którą by ten problem interesował, owszem zdarzało mi się tak że owszem jak miały problemy ze swoimi partnerami czy mężami to przychodziły do mnie po pomoc, to tak, natomiast, ... po pomoc różnej natury, prawda, to psychologicznej, albo nie wiem prawnej, czy coś takiego, ale ja nie pamiętam... oczywiście ja czasem na ten temat dyskutowałam z moimi koleżankami, zwłaszcza z moimi koleżankami z uniwersytetu, wiesz, nie wiem, może ja komuś otworzyłam oczy na parę spraw, mam nadzieję, bo to był problem którym się interesowałam, jak oni twierdzili w sposób obsesyjny, bo mnie wszystko denerwowało, mnie denerwowało wtedy, no fakt że np. moje

¹⁷ Polska Rzeczpospolita Ludowa, PRL, nazwa Polski w latach 1952-1989.

koleżanki nie chciały kandydować w ramach tego minimum, jakiegoś minimum demokracji na wyższych uczelniach, bo jednak to był jednak w porównaniu do innych instytucji wyższe uczelnie wówczas w latach 70 -tych czy 80 -tych w Polsce to były takimi oazami wolności i np. do władz różnego szczebla na na uczelniach można było w sposób wolny kandydować i być wybranym, na ogół nie było oszustw, i kobiety systematycznie odmawiały kandydowania, a... to raz, a dwa systematycznie głosowały na kolegów, ja z nimi to... wielokrotnie o tym rozmawiałam, nawet szczerze mówiąc nawet niedawno rozmawiałam, moja koleżanka, która jest dzisiaj prorektorem, i przypomniła mi... mi swoją rozmowę, naszą dyskusję, sprzed 25-ciu laty. gdy ja ją właśnie wtedy namawiałam żeby kandydowała jako przedstawicielka nasza młodych wówczas pracowników naukowych do Rady Dziekańskiej, bo uważałam że się na to świetnie nadaje a ona mi mówiła nie, nie zrobię tego bo nasz kolega tam jakiś tam Iksinski, który był po prostu beznadziejny, nie miał cech przywódczych, nie był dobrym organizatorem, źle wyrażał swoje myśli w sposób nie precyzyjny, nie umiał słuchać innych ludzi, czyli miał wszystkie takie cechy które go dyskwalifikowały do reprezentowania interesów młodych pracowników i ona miała te cechy i uważam że ja też je miałam i ona się nie zgodziła kandydować, a ja wtedy już byłam już w opozycji, i nie było szans żeby mnie wybrano, bo już wtedy było wiadomo że ja działałam w opozycji czyli że Bezpieka mnie przesłuchuje, prześladowuje, ludzie się bali zresztą czasem ze mną rozmawiać, ze mną stykać i było wiadome że taka osoba nie ma szans żeby wygrać wybory uczelniane, natomiast ja działałam w związkach zawodowych wtedy.

SW. To znaczy że...

BL. Tych okrojonych, takich jakie były, ale uważałam że chcę pomagać ludziom właśnie robić tą... i działałam w związku zawodowym naszym uczelnianym, pomagałam ludziom przy załatwianiu różnych spraw socjalnych...

SW. A czy już wtedy wiedziałyście, czy rozmawiałaś z innymi kobietami o tym że no że po prostu mężczyźni, faceci, ... sami siebie chętniej ustawiają na pierwszym planie, że trudno jest kobiecie wejść na ten pierwszy plan, znaczy czy to był wtedy temat jakiś rozmów kularowych bo...

BL. No tak. No oczywiście że był, wspominałam ci że był, bo skoro namawiałam je żeby kandydowały to tak było skoro się kwalifikowały, wskazywałam bardzo często na to jak moi koledzy byli dobrymi szefami czy przywódcami, one nie wiem jakimi by były szefami, przywódcami, nie wiem tego, dlatego że nigdy nie chciały kandydować, po prostu same sobie nie dały szansy, wiesz...

SW. Na pewno ten temat podwójnego obciążenia też...

BL. Ja z kolei działałam w opozycji, gdzie nie trzeba było kandydować, ani nikt cię nie wybierał, ani nikt cię nie mianował, ani nie nominował, tylko sama sobie wybierałaś taką drogę, która była drogą bardzo trudną, ... ale było tam też dużo kobiet, właśnie w tym ruchu antytotalitarnym było dużo kobiet, natomiast nawet tam ... za każdym razem gdy chodziło nie wiem o jakieś wywiady dla prasy, czy czy... oczywiście z Zachodu przyjeżdżali dziennikarze z Zachodu żeby porozmawiać w sposób bardziej lub mniej tajny, podziemny z kimś kto kto działał w tym antytotalitarnym ruchu, i mógł wyjaśnić na czym on polega, dlaczego my robimy coś takiego a nie innego, jakie są te nasze cele, o co nam chodzi, cele działania, co nam przyświeca, jak sobie wyobrażamy naszą Polskę, to zawsze trafiali do mężczyzn, kobiety regularnie odmawiały udzielania wywiadów, coś co się kojarzyło właśnie z z czymś ważnym, prestiżowym to kobiety same z tego często rezygnowały, koledzy nigdy.

SW. To tak było w ruchu, a kiedy wybuchła wolność, nazwijmy to tak, w 89¹⁸ roku, jednocześnie pojawił się temat ustawy aborcyjnej, jako jeden z pierwszych takich dużych tematów, które zantagonizowały opozycje, również, czy to był dla ciebie szok, czy to było... co wtedy było jakby dla ciebie najważniejsze, czy to co się działo wokół Okrągłego Stołu¹⁹ czy te procesy społeczne, które mogły Ciebie jako osobę uwrażliwioną na sytuacje kobiet, które mogły być jakoś szokujące, czy tą wiosną 89 roku już jakoś włączyłaś się w dyskusje na temat ustawy aborcyjnej, czy to wtedy nie było najważniejsze

BL. W 79?

SW. Wiosna 89, jeszcze przed wolnymi wyborami

BL. Czyli to co było przed 89 to wszystko zostawiamy?

SW. Tzn. o tym jest strasznie dużo materiałów...

BL. No więc właśnie...

SW...i jesteś bardzo znana od tej strony, to po prostu można sobie zwyczajnie poczytać w wielu miejscach...

BL. Nie to... powstaje, ja myślę że ona doskonale o tym wie...

SW. Ten materiał będzie dołączony do tej kasy, chyba że chcesz coś na ten temat powiedzieć...

BL. Nie chcę, nie chcę tylko pytam dlatego że on po prostu bardzo wyjaśnia to co się działo w 89 roku.

SW. Jak byś chciała dopowiedzieć coś czego w tamtych książkach nie było, to by było bardzo ciekawe.

BL. Nie, nie to w tych książkach wszystko jest tylko żeby w dwóch zdaniach żeby powiedzieć że w polskiej Solidarności, naszej Solidarności było bardzo dużo kobiet, które działały, połowa tego ruchu antytotalitarnego, tych 10 milionów, to były kobiety, statystycznie, bo to jest odkryte, opracowane, były normalnie listy uczestników, składki, tych którzy składki dawali itd., natomiast

18 Rok transformacji ustrojowej, po porozumieniu przy okrągłym stole w sposób pokojowy odbywa się przekazanie władzy przez komunistów, rozpoczyna się od półdemokratycznych wyborów do sejmu które z miażdżącą przewagą wygrywa Solidarność, od tego momentu postępuje proces demokratyzacji państwa.

19 Okrągły Stół: Rozmowy przedstawicieli opozycji, głównie osób związanych ze zdelegalizowaną po wprowadzeniu stanu wojennego "Solidarnością", z reprezentantami obozu rządzącego, przede wszystkim zaś z PZPR, prowadzone od 6 lutego do 5 kwietnia 1989. Przedmiotem negocjacji było wypracowanie możliwych do przyjęcia przez obie strony zasad demokratyzacji ustroju społecznego oraz naprawy systemu gospodarczego w Polsce. W podpisanych porozumieniach przyjęto iż reforma ustroju politycznego i systemu gospodarczego odbędzie się w sposób ewolucyjny, jej podstawę stanowić będą m.in. pluralizm polityczny, wolność słowa, niezawisłość sędziów, silny samorząd terytorialny, demokratyczny tryb powoływania wszystkich przedstawicielskich organów władzy państwowej, swobodne kształtowanie się struktury własnościowej, rozwój stosunków rynkowych i konkurencji. Przyjęto także zasadę pluralizmu związkowego, tj. tworzenia i swobodnego zrzeszania się w związkach zawodowych oraz podjęto decyzję o przywróceniu legalności "Solidarności." Postanowienia konferencji dały podstawę zasadniczych zmian w sytuacji politycznej Polski, umożliwiły zwycięstwo Solidarności w wyborach parlamentarnych oraz zmianę dotychczasowej koalicji sejmowej i powstanie pierwszego niekomunistycznego rządu w powojennej Polsce.

we władzach kobiet przeważnie nie było, bo okazuje się że ten ruch był w tym sensie odzwierciedleniem postaw społecznych, że tak samo i kobiety nie chciały kandydować, ja pamiętam że je namawiałam tak samo, i nie były chętnie wybierane, było bardzo mało, np. na 19 członków, o ile się nie mylę Prezydium Krajowego czyli przywództwa Solidarności krajowego była 1 kobieta, w większości w większości regionów, w większości struktur tak to wyglądało, natomiast kobiety bardzo chętnie prowadziły wszystkie te te pracę, które były bardzo pozytywne ale mało prestiżowe, sekretariaty, archiwizowanie, kolportaż prasy, zbieranie składek, prowadzenie księgowości etc., etc. Natomiast to co by się nazywało polityką polityczną, tak powiem z francuska politic politisiua, to mężczyźni, strategia, cele działania, walka z komuną, z policją itd. To to to mężczyźni, i to zostało później bardzo długo niesione, niesione, aż po dziś poniekąd tak jest, prawda. Natomiast jak był Okrągły Stół to oczywiście że byłam w niesłychanie zaangażowana, oczywiście przy Okrągłym Stole tak samo na 60 osób była 1 kobieta, od nas z Solidarności też tylko jedna. Jedna jedyna.

SW. Kto to był?

BL. To była Grażyna Staniszevska²⁰, wspinała działaczka Solidarności z Bielska-Białej²¹, ale żadna z nas która tam wtedy w podziemiu odegrała dużą rolę i uczestniczyła, tylko nasi koledzy, którzy czasem... wielu z nich nie odegrało tak wielkiej roli, ale oni zostali wybrani, dokooptowani, zaproszeni, a my nie, mówię ja i moje koleżanki, które, odegrałyśmy uważam wielką, niesłychanie wielką rolę, zrobiłyśmy bardzo wiele dla naszego kraju, i dla ludzi, i ale ja natomiast miałam cały czas robotę, ja przy Okrągłym Stole prowadziłam po prostu biuletyn, który codziennie wydawaliśmy, biuletyn informujący ludzi o tym co się wydarzyło wtedy w Warszawie podczas tych niesłychanie trudnych, ważnych, wielkich negocjacji które przyniosły, zmieniły po prostu stopniowo ustrój, jak się okazało poprzez negocjację, ewolucję a nie poprzez walkę, strzelanie do ludzi, zabijanie, tortury i więzienia zmienialiśmy nasz kraj. Więc mnie to bardzo interesowało, później oczywiście były już wolne wybory, ja kandydowałam do do Sejmu, większość moich koleżanek nie chciała w ogóle kandydować, więc nas było strasznie mało, ale troszkę nas tam było. I i... Już później zostałam posłanką, i jak weszłam do Sejmu²² interesowały mnie sprawy związane z przemianami, ze zmienieniem tego wszystkiego, z rozwiązaniem tych instytucji totalitarnych, zmienieniem ustawodawstwa, zmienieniem także obyczajów których, obyczajowości, więc interesowało mnie to wszystko co zahacza czy dotyczy tych spraw i kwestia aborcji poniekąd zeszła mi tam gdzieś na piąty plan, na trzeci, czwarty plan, i raptem ona wybuchła także i ja także... tak że no ja musiałam jakoś na to odpowiedzieć.

SW. Mówisz już o Ruchu na rzecz Referendum?²³

BL. Nie, mówię o pojawieniu się propozycji by znieść liberalną ustawę antyaborcyjną, bo to było zanim powstał Ruch na rzecz Referendum, więc najpierw była propozycja złożona przez

20 1981 była kierowniczką Wszechnicy Podbeskidzia NSZZ "Solidarność", a po powrocie z internowania przez dwa lata pracowała jako instruktorka domu kultury. Od 1984 jest pracownikiem Ośrodka Informacji Naukowo-Technicznej i Ekonomicznej w Ośrodku Badawczo-Rozwojowym "Redor" w Bielsku-Białej. W latach osiemdziesiątych była w zarządzie jawnej, potem podziemnej "Solidarności" Podbeskidzia. Była internowana (1981-82) i aresztowana (1983). Od 1988 działała w krajowym kierownictwie podziemnej "Solidarności". Uczestniczyła w obradach Okrągłego Stołu". W 1989 została wybrana do Sejmu z listy Komitetu Obywatelskiego "Solidarność". W latach 1990-91 była członkinią Unii Demokratycznej. Od 1992 należy do Unii Wolności, jest w Radzie Krajowej tej partii. Od 1989 do 2001 była posłanką na Sejm.

²¹ A city in southwestern Poland.

²² The lower house of the bicameral National Assembly (the Senate is the upper house). The Sejm is the more powerful of the two chambers. The Sejm has the constitutional responsibility of initiating and enacting laws as well as overseeing state administration.

²³ Ruch powstały na fali debaty na temat prawa kobiety do aborcji. Środowiska liberalne i lewicowe zaangażowały się w tą inicjatywę żeby doprowadzić do powszechnego referendum na rzecz wolnego wyboru.

prawicowych polityków Solidarności, czyli z mojego ruchu, prawicowych, którzy postanowili ustawę istniejącą za PRL-u, liberalną znieść, i na jej miejsce wprowadzić bardzo restrykcyjną, która uznawała karalność, przynosiła po prostu więzienie, karę więzienia i dla kobiet, które poddały się aborcji i dla lekarzy i wszystkich osób, które by pomagały w przeprowadzeniu takiego zabiegu. I wokół tego się zrobił rzeczywiście wielki ruch, mnie wtedy to tak to znowu nie pasjonowało bo byłam zajęta sprawami zagranicznymi, byłam w Komisji Spraw Zagranicznych i byłam zajęta mediami. Zaproponowałam, jeden z takich moich pierwszych... to był mój taki pierwszy krok deputowanej posłanki, pomysł o zniesienie cenzury w Polsce, i to była praktycznie inicjatywa ustawodawcza, historyczna, Bo to był rzeczywiście instytucji cenzury, bo była regularna cenzura w Polsce, więc ja zaproponowałam i to mnie interesowało, a tu raptem mi weszła w pole widzenia aborcja, i ponieważ miałam oczywiście te swoje feministyczne, wolnościowe, równościowe poglądy to wydawało mi się oczywiste że się w tej sprawie wypowiem i będę broniła mojego punktu widzenia i będę broniła tej ustawy wolnościowej, tej ustawy liberalnej i raptem się okazało że ja stopniowo zaczęłam uchodzić za jakąś przywódczynię tego ruchu, za taką główną nosicielkę idei, którą niektórzy uważali za straszne, PRL-owskie, wstrętne i komunistyczne, i byłam bardzo silnie zwalczana przez Kościół, przez prawicową część Solidarności, a niesiona na rękach, niesiona na rękach przez dawnych komunistów, którzy byli zachwyceni, że ja to robię że nie tylko oni, ale też działaczka Solidarności, bo się to wszystko strasznie pomieszało, po prostu niesłychanie, to mi oczywiście sprawiło bardzo wiele kłopotów i trudności w mojej grupie politycznej, ale zarazem uważałam że trzeba tą sprawą się zająć, że ona trudna, tym trudniejsza że została oblepiona tą grą polityczną także, zaczęto mnie uważać za zdrażczynię ideałów Solidarności, i... więc to było w jakimś sensie coś więcej niż sama aborcja, bo raptem się okazało że to jest główny punkt zderzenia się między ludźmi Solidarności a dawnymi komunistami.

SW. A kiedy zauważyłaś...

BL. A zarazem był ten prawdziwy interes kobiet, które w tym wszystkim czuły się niesłychanie jakoś zagubione, i... takie no zaniebane, odepchnięte, takie wymanipulowane, tymi ich interesami manipulowano, bo zaczęła się walka polityczna między grupami solidarnościowymi i anty- solidarnościowymi poprzez ten problem.

SW. A kiedy z twojej perspektywy posłanki zauważyłaś że w Polsce się dzieje ruch kobiecy, feministyczny, w którym momencie zauważyłaś...?

BL. Nie, no to bardzo szybko, bo po pierwsze większość tych grup które powstawały to przychodziły do mnie, więc to nie było tak że coś się zadziało a ja tego nie widziałam, nie. Bardzo wiele grup jak się zawiązywały, a czasem dwie osoby, jak się zawiązały, to przychodziły do mnie bo myślały że ja się zawiążę jako trzecia, więc nie, ja od początku śledziłam i uczestniczyłam poniekąd w powstawaniu bardzo wielu grup, przecież ... w 89/99 powstało około 37 organizacji, ja pamiętam, bo ja miałam je wszystkie zarejestrowane, tym bardziej że ja wówczas założyłam w parlamencie Parlamentarną Grupę Kobiet naprawdę taką bym powiedziała nietypową, w jakimś sensie zjawisko w skali świata taką instytucję która nie istniała nigdzie indziej, ta jej nietypowość polegała, mówię to bez żadnej megalomanii, tylko czysty opis tej sytuacji, mianowicie to był pomysł na to że na terenie parlamentu powołać, żeby powołać grupę posłanek i senator, pań senator które pochodzą z różnych partii politycznych, o różnych światopoglądach, o różnej odmiennej często przeszłości politycznej, które zgodzą się działać wspólnie na rzecz wszystkich kobiet wokół takiego hasła, które ja wtedy wymyśliłam *KOBIETY KOBIETOM*, i udało mi się coś takiego stworzyć. Oczywiście większość moich koleżanek solidarnościowych nie zgodziło się tam działać bo uważało że tam są, jest to miejsce zdominowane przez komunistki dawne, no i one... ja rozumiałam ich punkt widzenia i nie

miałam o to do nikogo żalu, ale uważam do dzisiaj że to świetny, wspaniały pomysł i jedna z najwspanialszych rzeczy które udało mi się zrobić, zwłaszcza że naprawdę bardzo dużo udało nam się zrobić, w postaci zwyczajnie bardzo czegoś konkretnego, dotykającego, czyli ustaw, które wprowadziliśmy z sukcesem z wyjątkiem... poza półtora że tak powiem, która nie była, tzn. była i nie była sukcesem, mianowicie aborcyjnej, bo raz wygrała, ja sama 6 razy występowałam przed parlamentem, z projektem zmian związanych z ustawą aborcyjną, 6-ciokrotnie, raz mi się udało porządnie wygrać, cudownie, przeszło w parlamencie nasza liberalna propozycja, ale została to zawetowana przez ówczesnego prezydenta Lecha Wałęsę,²⁴ czyli mojego dawnego kolegę z Solidarności, a tymczasem mój dawny przeciwnik ... z partii komunistycznej a obecny prezydent Aleksander Kwaśniewski²⁵ zdecydował się to wesprzeć, i ja między innymi z kolei dlatego jego wsparłam i dlatego z nim teraz pracuję, żeby było... nie wiem czy widać jak to jest jak silnie na mojej biografii, na moim postępowaniu zaciążyło przywiązanie do wolnościowych aspiracji i równościowych ... potrzeb, nie wiem kobiet, bo właściwie to zadecydowało kogo ja poparłam i gdzie pracuję ...

SW. A mogłabyś jeszcze...

BL. ...wiesz nie wiem czy... mówię to już tak prawie prywatnie, bo wiele moich koleżanek, feministek nie zdaje sobie z tego sprawy.

SW. Co jest w tej chwili, co jest w tej chwili dla Ciebie ważne, czym się zajmujesz, co byś jeszcze chciała?

BL. W tej chwili, pracując tu w Kancelarii Prezydenta RP²⁶ zajmuję się sprawami które uważam za bardzo ważne z punktu widzenia społecznego tzn. narkomanią, to są bardzo trudne rzeczy przeważnie, zajmuję się po prostu bardzo trudnymi, często przygnębiającymi i smutnymi rzeczami, ale bardzo ważnymi uważam, czyli to jest narkomania, to są w ogóle różne patologie społeczne, zajmuję się bezrobociem, prowadzę naprawdę świetny program, naprawdę jest świetny program z Amerykanami ... prowadzę program związany z bezpieczeństwem kobiet, bardzo duży, który jest z kolei bardzo przyjemny, bardzo mam nadzieję że skuteczny i mam nadzieję że pomagam bardzo bardzo wielu kobietom, przez ten mój program przeszło już kilkanaście tysięcy kobiet i... ja się z nimi często spotykam, oczywiście nie jestem w stanie z wszystkimi kilkunastoma tysiącami ale często przychodzę na zajęcia które są prowadzone w różnych krajach... uh...w różnych miastach w Polsce i i widzę że się z tego bardzo cieszą i ja też się cieszę.

24 Wałęsa Lech: działacz związkowy, polityk, prezydent Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1990-1995, laureat pokojowej Nagrody Nobla w 1983. Na I Krajowym Zjeździe Delegatów NSZZ "Solidarność" (5 września-7 października 1981) wybrany na przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ "Solidarność." W latach 1980-1981 pracował w Stoczni Gdańskiej. Od 13 grudnia 1981 do 11 listopada 1982 internowany. Po zwolnieniu powrócił do pracy w Stoczni, kontynuując konspiracyjną działalność związkową. W 1986 utworzył Tymczasową Radę NSZZ "Solidarność", od 1987 kierował Krajową Komisją Wykonawczą NSZZ "Solidarność". W maju i sierpniu 1988 inspirował strajki robotnicze w Stoczni Gdańskiej. Od 1988 brał udział w negocjacjach z władzami komunistycznymi, zakończonych porozumieniami Okrągłego Stołu. Od grudnia 1990 do grudnia 1995 prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. Wspierał przebudowę gospodarczą i ustrojową Polski (zwolennik systemu prezydencko-parlamentarnego). W 1983 uhonorowany pokojową Nagrodą Nobla. Oficer francuskiej Legii Honorowej. Doktor honoris causa kilkunastu uniwersytetów, m.in. Uniwersytetu Columbia (1981), Uniwersytetu Katolickiego w Leuven (1982), Uniwersytetu Harvarda (1983), Uniwersytetu Gdańskiego (1990).

25 Kwaśniewski Aleksander, polityk, prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. Działacz Socjalistycznego Związku Studentów Polskich. Od 1977 członek PZPR. Uczestnik obrad Okrągłego Stołu, współprzewodniczący zespołu ds. pluralizmu związkowego. Po rozwiązaniu PZPR (styczeń 1990), 1990-1995 przewodniczący Rady Naczelnej Socjaldemokracji Rzeczypospolitej Polskiej (SdRP), wystąpił z SdRP po wyborach prezydenckich w listopadzie 1995. 19 listopada 1995, w drugiej turze wyborów, wybrany (51,7% głosów) na stanowisko prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. 8 Października 2000 wybrany na drugą kadencję. Oficer francuskiej Legii Honorowej.

26 Aleksander Kwaśniewski.

Barbara Labuda – Kalendarium

- 1949** ur. w Żmigrodzie koło Wrocławia
- 1965-69** filol. romańska Poznań/Wrocław
- 1970-73** seminaria - Ecole Normale Superieure Uniwersytet Paryski
- 1974** asystentura Instytutu Filologii Romańskiej Uniwersytetu Wrocławskiego
- 1976** początek współpracy z KOR
- 1980** działaczka NSZZ *Solidarność*, założycielka Wszechnicy Związkowej *Solidarności*, członkini Komisji Wykonawczej Regionu Dolny Śląsk, redaktorka dwutygodnika *Region*
- 1982** usunięta z pracy z powodów politycznych, w stanie wojennym skazana na półtora roku więzienia
- 1984** obrona pracy doktorskiej na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego, autorka kilkunastu publikacji naukowych
- 1989-98** posłanka do Sejmu, twórczyni i przewodnicząca Parlamentarnej Grupy Kobiet, członkini Komisji Kultury Środków Przekazu, Komisji Spraw zagranicznych, współzałożycielka, ROAD, Unii Demokratycznej, Unii Wolności. w 1995 r. usunięta z powodu różnic politycznych z Klubu Parlamentarnego UW, w grudniu tego samego roku zrezygnowała z członkowstwa w partii.
- 1996** sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP.

Ma dorosłego syna. Wegetarianka, uprawia jogę.